



[niestwierdzona]

maja olejnik

[niestwierdzona]
choroba dwubiegunowa
[Infantylność + dojrzałość]

[*]
maja olejnik
od - do

[*]
2017

Dziękuję, że jesteś tu ze mną.
Spróbuję poprowadzić Cię
przez kilka stron mojego manifestu
o życiu, z życia i dla życia.

Możliwe, że nie do końca
będzie to Twój stan myślenia.

Możliwe, że to, co przeczytasz
będzie Cię śmieszyć, smucić, złościć
czy po prostu poczujesz się bez sensu,
lub co gorsza, że **te słowa są bez sensu.**

Lub życie, że jest bez SENSU.

Ważne, że po prostu BĘDZIE i POCZUJESZ.
Dziękuję,
autorka.

kłamstwo

Powycierane kalendarze,
Zgniłe bluzki,
to wszystko to efekt przypadku
Środek pokoju, zabandażowany.
Małe, słodkie piskłę

Za drzwiami niewola umysłów -
Umysłów pogrążonych w deformacji istnienia.

Umysłów, dla których nie ma indywiduum.
Kontynuacja,
nie z tego świata.

Stawiamy znaki zapytania do siebie,
Do niego, do niej.
Z przypadkowości istnienia.

przysmak.

To wszystko było przepełnione jedną, wielką, galaretowatą, wiśniową nicością. Nie wiedzieć tylko czemu ta galaretka smakowała jej jak słodkie, babcine ciasto. Nie zastanawiała się nigdy nad sensem tego co robi i co zrobiła. Zawsze było jej mało siebie w środku. Czuła, że ta galareta niedługo się roztopi, a wtedy zostanie tylko odcisk. Prawie taki sam, jak te odciski butów, ludzi niecierpliwych, którzy nie chcą poczekać, aż wyschnie asfalt.

Dużo ich jest, nie, nie ludzi, odcisków. I chociaż wiedziała, że tę galaretkę można wylać w jaką tylko chce formę, wzbraniała się przed tym.

Tłumaczyła sobie, że lepiej mieć przy sobie jakiegoś specjalistę od ciastek, czy innych wypieków.

Jakie jest Twoje ulubione ciasto?

klatka.

Bezustannie doświadczam siebie w sytuacjach,
które stwarzam sobie każdego dnia.

Bezustannie próbuję dotknąć i polizać czegoś więcej
niż codzienność.

Próbuję wejść w metafizyczne doznania, choć moje zmysły,
są niezdolne, żeby dać mi to wszystko.

Pragnę ponad miarę dosięgnąć czegoś, co sprawi, że na
chwilę zatrzymam się razem ze swoimi wnętrznościami.

Mogę dotknąć czubka Twoich butów, ale nigdy nie będzie
dane mi zobaczyć ich przez grubą, skórzaną płachtę.

Mogę sprawić, że moje codzienne obcowanie będzie
lepszym światem, kiedy zaraz po otwarzeniu oczu
spróbuję górskiego powietrza.

W snach jawią mi się moje pragnienia? A może ktoś
kogo spotykam próbuje w jakiś sposób się ze mną
skontaktować? Uśmiechnięty, nie mogący wysiedzieć
w miejscu Pan W. Co ciekawego chciał mi powiedzieć?

Zatracanie się we własnych wewnętrznych stanach
emocjonalnych, sprawia, że robię się coraz bardziej
krucha i chłonna. Jak gąbka w oceanie, wśród której
pełno ryb niezwracających uwagi na dziwnego, mimo
wszystko niepasującego stwora. Przechodząc obojętnie
wśród doświadczeń z ciała i ducha.

więzienie.

Uwięziona we własnych myślach.

Uwięziona we własnym ciele.

Cele życiowe niepełne.

Poskładasz mnie jak zapałki

Lego.

Pobawmy się w życie.

*****Do R.**

Jestem sobą,
swoim odzwierciedleniem na płótnie bez akrylu.

Nieprzerwaną prezerwatywą.
Niedopasowaną wstawką muzyczną w wersalce.
Nie patrzcie.

A co?

A co by się stało, gdyby wszyscy ludzie się uśmiechali?

A co, jeśli jutro umrę?

A co, kiedy nie byłoby co?

A co, jeśli jedzenie mięsa jest tak naprawdę furtką do nieba?

A co, jeśli nie ma Boga?

A co, jeśli zielony kolor tak naprawdę jest czarny?

A co, jeśli kosmici istnieją?

A co, jeśli za mojego życia nastanie wojna?

A co, jeśli szkoła tak naprawdę jest ważna?

A co by było, gdybyśmy byli zwierzętami?

A co, jeśli reinkarnacja tak naprawdę nie istnieje?

A co, jeśli nie będę nigdy matką?

A co zrobię, kiedy on umrze?

... na te inne pytania odpowiemy Państwu w dzisiejszym programie!

po prze ci Nku.

pośladki,

piersi,

sutki,

skóra,

ciarki,

noga,

palce,

włosy,

oczy,

rzęsy,

uśmiech,

struktura,

zapach,

materia,

skała,

miętkość,

kształt, wypełnia, nie wierzy.

fenyloetyloamina.

Coś mamy w sobie z alkoholu, coś mieliśmy kiedy się spotkaliśmy.

Może dlatego warto chodzić pijanym, szczęśliwszym, w sensie chemicznego transu.

Szczęśliwiec zabił w afekcie chemicznego transu PEA.

dwudziesty ósmy kwietnia.

Niebieska plama nad moją głową.
Zimny zapach nieprzeszłej zimy.
Cyrkulacje zanieczyszczeń.
Pozamiatane liście.
Odgrzebana trawa.
Ptaki goniące nadgodziny.
Lęk, przed zbyt wczesnym zaśnięciem.
Pierwsze kolory chodnika.
Odbijająca się fala słoneczna.
Wszystko za sprawą kwietnia.

kałosto.

W pewnym

Momencie

Wydaje ci się

Że to ty jedziesz

a świat

Stoi

I nie chodzi

tu o to, że jesteś w tramwaju.

Jesteś w ostatniej części układu pokarmowego,

Pozbawionego zwieraczy.

zDESZCZ.

Zdarzenia, a może

Zderzenia.

Czołem i nosem.

Ręką w ryj.

Cios w serce.

Cios w ciało.

***** do M.**

Nie patrz się na koc wyściełany
miękkimi ruchamy pod pretekstem przytulenia.
To nie jest Twój, ani mój los.
To żółta maź, wylana w czystą przestrzeń.
Boisz się dźwięków z wnętrza.
Boisz się patrzeć, kiedy wszyscy patrzą.
Boisz się kolejnego dnia, bez fascynacji.
ryzykowna manipulacja. - z życia.

Czarne twarze tłumu na placu wolności.
Zdarzenie.

samot nicz CZKA.

Wszyscy mogą na mnie patrzeć. Niejeden chce być...
spędzać czas, kochać - ale w konsekwencji i tak jestem
sama. Sama, ze sobą.

Ze swoimi troskami, goryczą, smutkiem. Ze swoim ciałem
dopiero co wyjętym spod prysznic. Ze swoimi snami,
w które wplata się niedokończone relacje, przeszłe
romanse. Samotność. Mimo tak ogromnej watahy ludzi,
mimo kilku kochających, pełnych oddania.
Samotność pośród tłumu.

meta.

Metafizyczna otchłań.
Głowy połączone w splocie zdarzeń.
Niedopowiedziane ciepło.
Wpatrzone jak w obrazek.

Miłość pośród ludzi nie istnieje.
To wyższy stan.
To dosięga NIEludzi.

Deszcz i godzina czterech oczu.
Deszcz i iskierka lecąca w mrok.

Przepędziła szarość, mimo jesieni.
Dodała ciepła kamieniom.
Ptaki zaśpiewały.

Kwiaty kwitną wiosną?
Ja rozkwitłam jesienią.

NIC NIE MUSZĘ!

Nic nie muszę,
nie musiałam i nie będę musieć.
Musieć srusieć.
Dla życia

metta!

WERSJA SKRÓCONA

Tytuł oryginału: [niestwierdzona]

Autor: Maja Olejnik

Copyright © Maja Olejnik

© 2017 by Fundacja Harmonicznej Fali

Wydawca: Fundacja Harmonicznej Fali

Opieka redakcyjna: Joanna Maksymowicz

Projekt okładki: Minona Lag

Fotografia na okładce: Natalia Kranz

(fb: Fotografia Natalia Kranz)

Skład i łamanie: Kajetan Mojzesowicz

Druk i oprawa: Drukarnia Osiedlowa

ISBN 978-83-947333-1-5

Wydanie I

Wrocław 2018

Wydawnictwo zostało finansowane ze środków
obywatelskich Fundacji Harmonicznej Fali

Fundacja Harmonicznej Fali

ul. Legnicka 65, 54-206 Wrocław

KRS: 0000524440

BGŻ 66 2030 0045 1110 0000 0393 8960

www: fhf.org.pl